DZIEŃ DOBRY

W świecie, który wciąż zmienia zasady gry, każe oduczać się i uczyć się na nowo, który kwestionuje sprawdzone rozwiązania i w którym to, co znane, przestaje być aktualne, szukamy wiary w bezpieczne jutro, w drugiego człowieka i w nas samych. To poszukiwania często wbrew katastroficznym wizjom, których wokół jest coraz więcej.

Chcemy wierzyć, że mamy wpływ na nasze teraz i na jutro, pragniemy móc dołożyć swoją cegiełkę do tego, jakie może być społeczeństwo, w którym żyjemy my i nasi najbliżsi.

Dziękujemy serdecznie wszystkim osobom, które społecznie, wolontariacko, zgodziły się podzielić swoimi przemyśleniami i osobistymi doświadczeniami, by były one dla nas inspiracją, drogowskazami na nowy rok.

- **Paweł Kunachowicz** – ZMIANA
- **Beata Sadowska** – PRAWDA
- **Natalia de Barbaro** – UWAŻNOŚĆ
- **Ane Piżl** – NIEBINARNOŚĆ
- **Anna Maruszeczko** – DOBRO
- **Justyna Szyc-Nagłowska** – ODWAGA
- **Dorota Wellman** – DZIELENIE SIĘ
- **Olga Kordys-Kozierowska** – TRADYCJA I RÓWNOŚĆ
- **Joanna Heidtman** – AUTENTYCZNOŚĆ
- **Piotr Jacoń** – TOŻSAMOŚĆ
- **Artur Nowak-Gocławski** – WYBÓR
- **Aleksandra Klich** – DIALOG

Niech pozwolą nam w tej różnorodności perspektyw i spojrzeń na to, co ludzkie, wybrać własną drogę i budować dobre jutro, w którym jest miejsce dla drugiego człowieka.

Zespół Divercity+

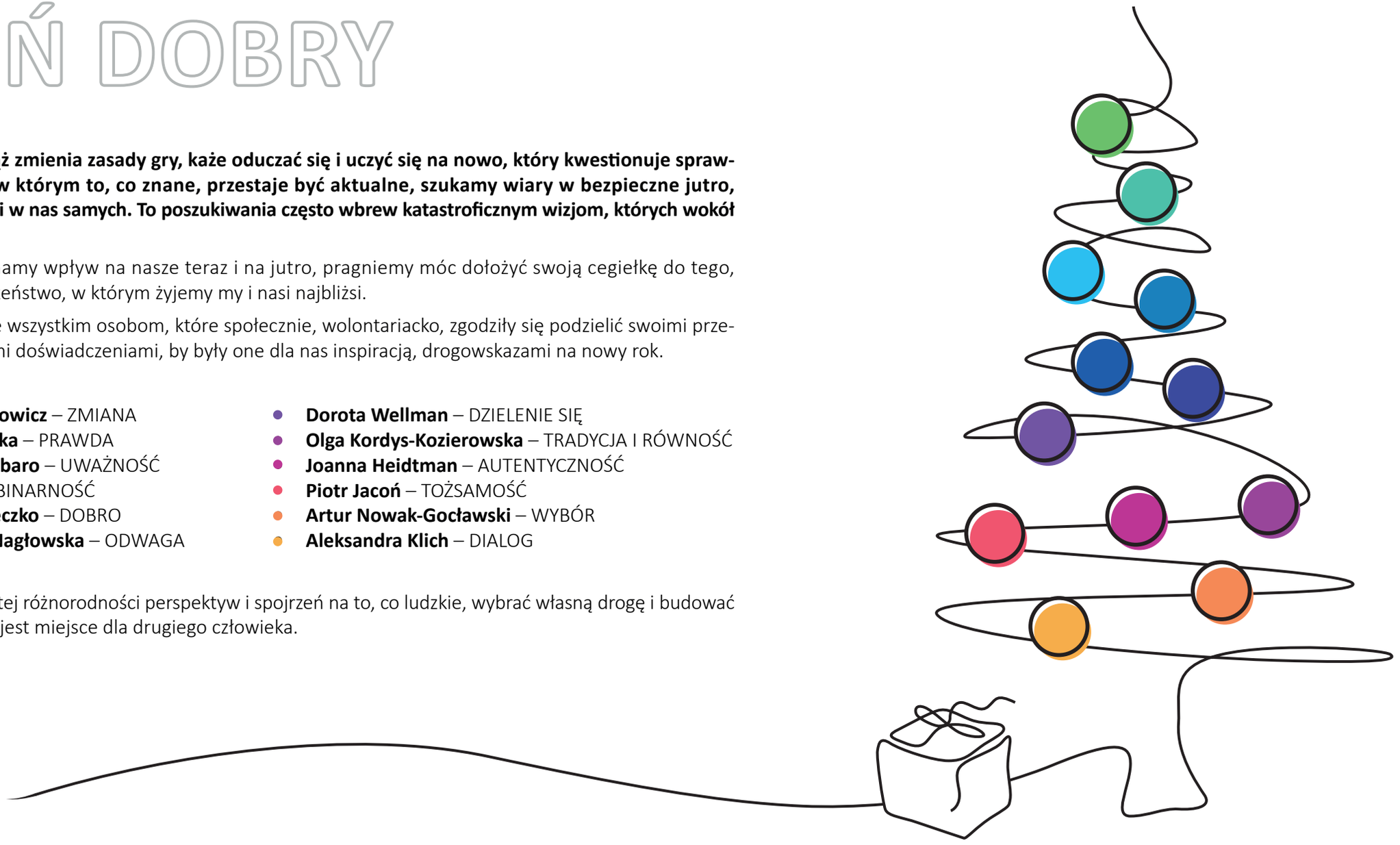

ZMIANA

Rozdarci między wbijanym nam do głowy sloganem „możesz stać się tym, kim tylko zechcesz” a lękiem, czy damy radę wytrwać, borykamy się z myślą o zmianie. Mierzymy siły na zamiary, kalkulujemy, porywamy się z motyką na słońce, manifestujemy, ogłaszamy, wycofujemy się i znowu próbujemy dokonać zmiany. Słomiany zapał miesza się z codzienną walką podtrzymywaną poczuciem winy i imperatywem, że „teraz to już nie mogę odpuścić”. Na nowy rok, na urodziny, na letnie wakacje, przy byle okazji lub patetycznie podejmujemy wyzwania. Że schudniemy, że będziemy mniej pracować, że więcej sportu, że mniej toksycznych relacji, że więcej spokoju, że nauczymy się języka, że będziemy medytować, że nie będziemy tyle kupować, że spłacimy długi, że pojedziemy na koniec świata, że pozbędziemy się niepotrzebnych klamotów, że kogoś spotkamy, że zrobimy start-up, że zmienimy pracę, że lepiej dogadamy się z dziećmi i że będziemy mieć więcej łagodności dla naszego partnera… Bajaniom i pomysłom na zmianę nie ma końca.
A jednak w tym naszym zmaganiu jest sposób na to, żeby coś się realnie zmieniło. Aby zmiana się dokonała, musimy nad nią pracować i się jej poświęcić. Samo się nie wydarzy. Musimy mieć plan. Im bardziej dopracowany, tym lepiej dla naszej przemiany.

Dać czas. Zmiana ma być prawdziwa, czyli dotyczyć nas, a nie opierać się na oczekiwaniu, że zmienimy świat i ludzi wokół siebie. To my mamy coś zrobić ze sobą, a nie świat ma zrobić coś dla nas. Bez odwagi puszczenia się w nieznane nic się nie zmieni. Bez wystawienia się na porażkę, poczucie wstydu, odrzucenie – nic nie stworzymy. Bez wyjścia z tak lubianej i podtrzymywanej przez nas strefy komfortu pozostanie niekończące się bajanie. Siła i wytrwałość przyjdą i będą z nami, jeśli zmiana ma prowadzić do odkrycia w nas tego, kim naprawdę jesteśmy, i tego, co jest naszą opowieścią. Warto szukać, bo nagroda jest bezcenna.

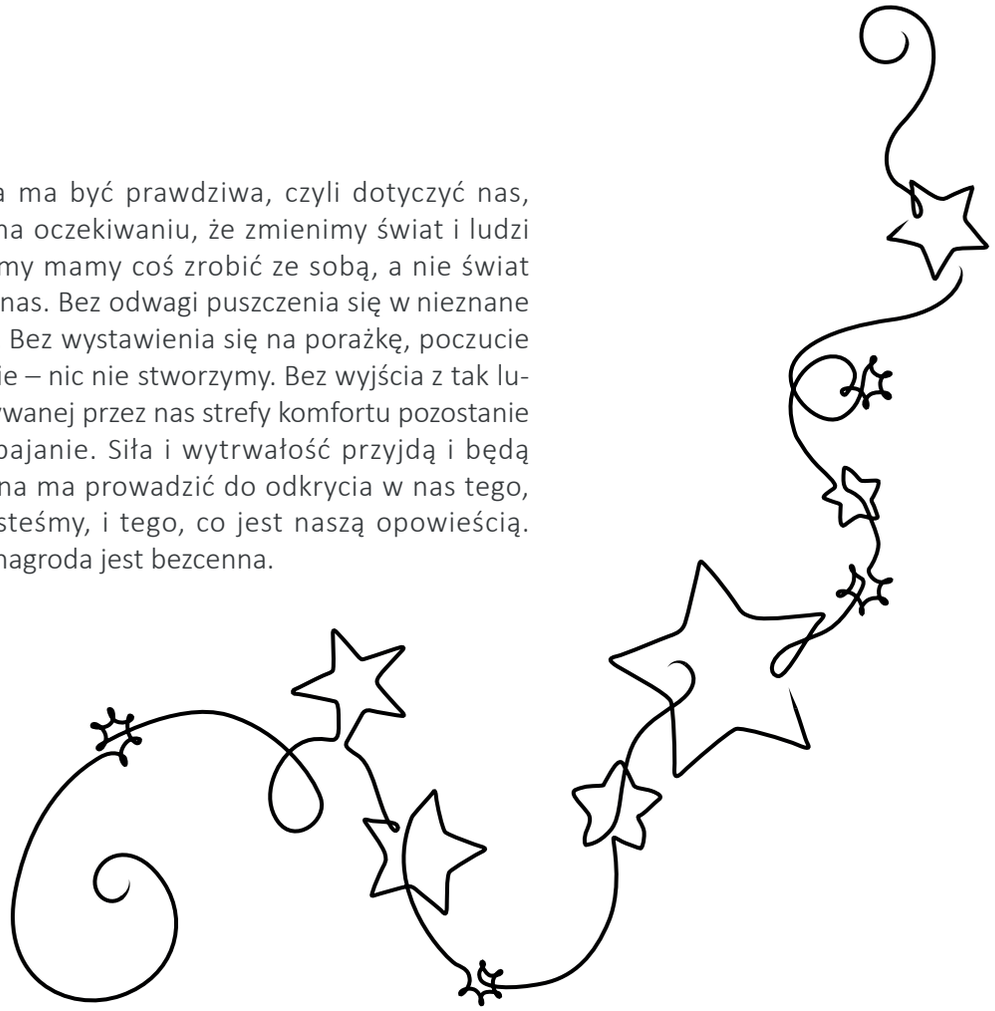

Paweł Kunachowicz *– kiedyś radca prawny z kancelarią w Warszawie, teraz przewodnik wysokogórski i instruktor narciarski mieszkający u stóp Mont Blanc w Chamonix we Francji.*

PRAWDA

Ostatnio kręcono ze mną reportaż do jednej z telewizji. Już po emisji reporterka napisała mi: „Niedawno moja koleżanka zapytała mnie, czy ta Sadowska naprawdę jest TAKA, czy to tylko wizerunek z Instagrama”. Taka, czyli… jaka?
Odpisałam: „Życie jest za krótkie, żeby ściemniać”.
Kiedyś chciałam być najfajniejsza. Najlepsza. Najmądrzejsza. Najzabawniejsza. Zawsze mieć ostatnie zdanie. Myślę, że to było nieznośne dla otoczenia, chociaż dla mnie również, ponieważ ciągle musiałam przeskakiwać przez jakąś poprzeczkę, którą na dodatek sama sobie podnosiłam. Czy to byłam ja? Nie bardzo.
Mam dwoje dzieci i staram się być dobrą, świadomą mamą, co nie oznacza, że nie popełniam błędów i się nie potykam. Popełniam, i to mnóstwo. Ale przynajmniej się na nich łapię i się do nich przyznaję. Dzieciom też mówię, że coś zawaliłam, i tłumaczę dlaczego.

Staram się także uważnie żyć, nie przegapiać, patrzeć w niebo. Czy to znaczy, że od czasu do czasu nie plączą mi się sznurówki? Plączą, i to koncertowo. Ale przynajmniej wiem, że jak już wyrżnęłam, to trzeba zwolnić, popatrzeć, żeby zobaczyć, posłuchać, żeby usłyszeć.
Nie wierzę w ideały. Są takie nieludzkie. Ludzie popełniają błędy, ale miarą naszej dojrzałości jest to, czy po upadku się podniesiemy i spróbujemy jeszcze raz: lepiej, uważniej, świadomiej.
Już nikogo nie udaję. Potykam się i próbuję znowu. I lubię się tak samo za te potknięcia, jak za wstawanie, czego i wam życzę.
PS Odpowiedź brzmiała: „Tak”.
PS 2 TAKA, czyli zwyczajna, bez ściemy, próbująca ogarniać rzeczywistość.

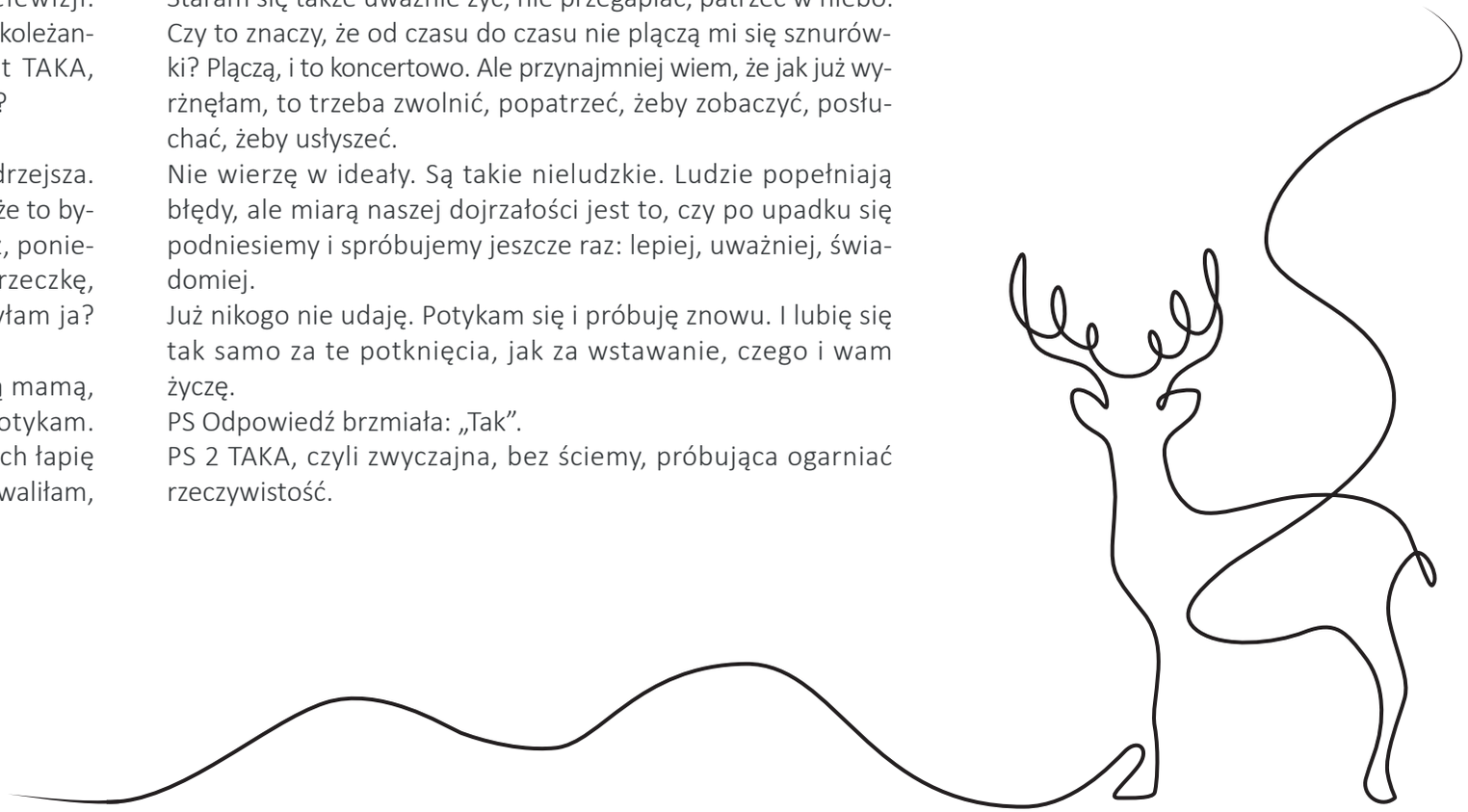

Beata Sadowska *– dziennikarka, mama dwóch synów, przyjaciółka jednego psa. Kocha życie na wsi i jednego Pawła. Stworzyła platformę Mentalist.pl.*

UWAŻNOŚĆ
(jako najcenniejszy kruszec)

Na niewielkiej korkowej tablicy, która wisiała w przedszkolu naszego syna, był taki napis: „Walutą, w której wyrażasz swojemu dziecku miłość, jest czas”. Chociaż dawno zapomniałam, jakie obrazki czy ogłoszenia wisiały obok, to zdanie zapamiętałam na zawsze. To ono zatrzymywało mnie wiele razy przed otwarciem laptopa, kiedy mój synek był obok i chciał ze mną gadać.

Dzisiaj myślę, że jeszcze trafniej byłoby powiedzieć, że to uważność jest tą walutą, w której wyrażamy miłość – albo przynajmniej przyjaźń czy życzliwość. Uważność jest w pewnym sensie przeciwieństwem uprzedzenia: kiedy jestem do ciebie uprzedzona, wiem o tobie „wszystko”, zanim zamienimy pierwsze słowo. Kiedy jestem na ciebie uważna, wchodzę w każde spotkanie tak, jak gdybym nie wiedziała nic, nawet jeśli znamy się od lat. Jestem tutaj, widzę cię, słucham tego, co mówisz. Nic dziwnego, że gabinety terapeutek czy coachów są pełne gotowych za to płacić. Ale warto sprawdzić – może umiemy, choć trochę, dać to tym, których kochamy, siedząc z nimi przy stole.

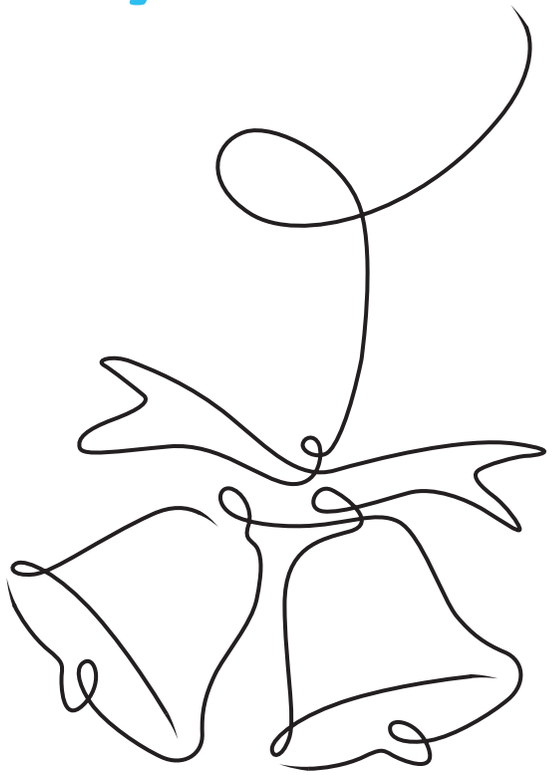

Natalia de Barbaro *– psycholożka, autorka książki „Czuła Przewodniczka” oraz zbioru wierszy „Krwawnik, mniszek, ułudka”. Prowadzi autorskie warsztaty Własny Pokój , Dzikie Dziewczynki oraz Czułe Struny. Jej książka, wydana pod koniec lutego 2021 roku została bestsellerem roku EMPIK w kategorii „Rozwój Osobisty”. Laureatka wielu nagród.*

NIEBINARNOŚĆ

Miałem w dzieciństwie ulubioną książkę – były to wiersze Edwarda Leara, z oryginalnym tytułem *Book of Nonsense*, wydane w 1846 roku. Dwie bajki zawładnęły moją wyobraźnią: pierwsza o Dżamblach – żeglarzach, którzy opłynęli świat w sicie (bo bardzo chcieli, a nie mieli nic innego), druga o kraju Dżolibolibo, gdzie żyło „Takie Coś – ani to, ni sio".

Gdy w latach dziewięćdziesiątych oglądałam *Matrixa*, nie wiedziałam, że siostry Wachowskie opowiadają nim o transpłciowości – ba, chyba nikt w Polsce nie wiedział! Gdy w 1989 roku czytałam Leara, nie miałem pojęcia, że czytam o queerowości i tolerancji.

Świat jest nieparzysty. Nie dzieli się przez dwa. Ani na ludzi czarnych i białych, ani na kobiety i mężczyzn, ani na dzień i noc – z całą gamą kolorów i szarości. Nie ma również jednej granicy między tym, co żywe, i tym, co martwe – w natarciu wirusów (które stoją w rozkroku) i niepewności chwili zgonu. Nawet wyniesiony z dzieciństwa prosty podział na rośliny i zwierzęta rozsypuje się wraz z miliardem bakterii, hermafrodytycznych gąbek i śluzowców, które – ni pies, ni wydra – nie są ani ślimakiem, ani grzybem. A człowiek? Też trudno ustalić, kiedy się zaczyna: o granicę między płodem a dzieckiem kłócimy się przynajmniej od Arystotelesa, a koncept binarnej płci jest tylko próbą nagięcia różnorodnej – interpłciowej i transpłciowej natury – do ciasnych kategorii dawnych pojęć.

Świat jest niebinarny. Różnorodny. Pełen wyjątków i różnych perspektyw. W bajce Leara Takie Coś słyszy regularne pytania o to, kim jest. Wszyscy chcą go zaklasyfikować: „owad to czy ryba, ptak czy ssak?". A on po prostu jest „jaki taki, dla niepoznaki". Bez szuflady, rasy i płci. Różny i równy wszystkim.

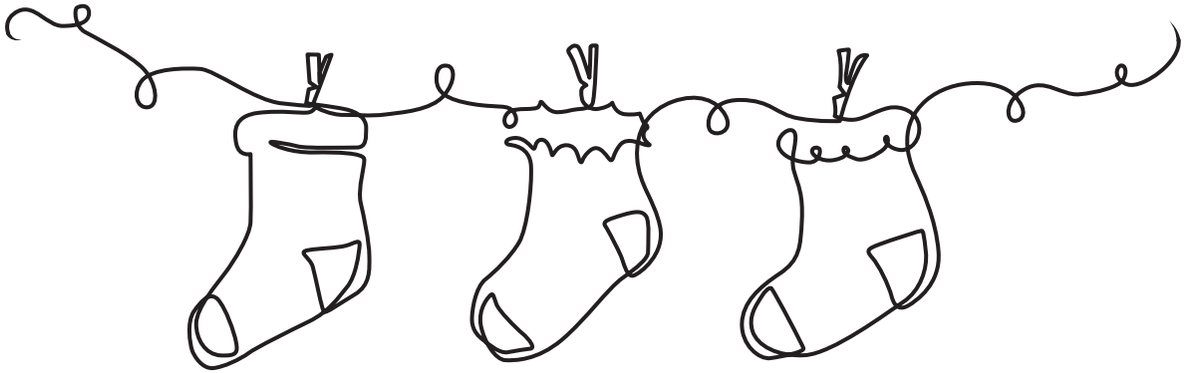

Ane Piżl *– edukatorka równościowa, szkoli w zakresie języka inkluzywnego i tolerancji.*

DOBRO

Od lat usilnie szukam przeciwwagi dla katastroficznych scenariuszy. Uważam na to, co czytam, co oglądam, jakimi ludźmi się otaczam. Pcha mnie do tego instynkt samozachowawczy oraz fakt, że mam dwójkę dzieci i chciałabym im zostawić jak najpiękniejszy świat. Dawno również odkryłam, że dzisiaj monetyzuje się każdy aspekt naszego życia: tak samo nasze marzenia, jak i nasze lęki. Czarne wizje też są atrakcyjnym towarem. Ale nie dajmy się uwieść apokalipsie, rozmaitym jej propagatorom i sprzedawcom – jak mówi mój ulubiony współczesny filozof Tomasz Stawiszyński. Łatwo się temu poddać. To zwalnia z odpowiedzialności, z adekwatnej diagnozy realnych problemów i – co najgorsze – z działania. Czyni z nas zalęknione istoty, którymi łatwo manipulować. Zgoda, rzeczywistość nie szczędzi nam wyzwań, lecz daleko jeszcze do apokalipsy. Mało tego, gdy przekierujemy światła reflektorów z głównej sceny – choćby z popularnych źródeł informacji – zobaczymy tętniące życiem inicjatywy. Tak, bo „choć na scenie rozgrywa się dramat naszej bezsilności, mrok skrywa sekret naszej mocy” (Rebecca Solnit *Nadzieja w mroku*). Zmieniamy narrację. Niech teraz dobro będzie bardziej sexy.

Anna Maruszeczko *– dziennikarka multimedialna, kolekcjonerka budujących i poruszających historii kobiet, wieloletnia redaktorka naczelna magazynu „Uroda Życia”, autorka podcastu #Wojowniczki&Wojownicy, stale współpracuje z fundacją i wydawnictwem Nienieodpowiedzialni (nno.pl) oraz magazynem literacko-artystycznym „Post Scriptum”.*

ODWAGA

Kiedyś myślałam, że nie jestem odważna, nie wiedziałam, czym tak naprawdę jest odwaga. Dużo we mnie lęku, ale coraz częściej świadomego lęku, który dzięki świadomości i nazywaniu tego, co czuję, co mnie tak naprawdę straszy, sprawia, że boję się zdecydowanie mniej. Wszystko to, co szczerze i uczciwie nazwane, zaczyna być oswojone.

Czym jest odwaga? Myślę, że dla każdego czymś zupełnie innym. Czym jest dla mnie?

Przede wszystkim życiem w prawdzie o sobie i głoszeniem tej prawdy wśród ludzi, bez rozmyślania o tym, co ktoś sobie o mnie pomyśli. Jeśli ja się czuję dobrze ze sobą, to opinie innych nie są dla mnie bolesne. Są jedynie innym punktem widzenia, do którego przecież każdy ma prawo.

Odwaga to dla mnie branie odpowiedzialności za swoje życie, za swoje decyzje.

A to wymaga zaufania do siebie, zaufania, że wiemy, co jest dla nas dobre, odkrycia tych odpowiedzi, które każda i każdy z nas ma w głębi serca. Tylko często nie mamy odwagi, by za tym głosem serca iść. Dlatego wciąż się radzimy innych, wciąż podejmujemy decyzje pod wpływem innych ludzi, zamiast po prostu zdać się na siebie. Co się stanie, kiedy odważnie podejmiemy decyzję, która okaże się nietrafiona? Popełnimy błąd. Wyciągniemy wnioski. Własne wnioski. Życie jest drogą, która nas nieustannie uczy, a odwaga wspiera nasz rozwój.

Żyjemy w czasach, w których jesteśmy wciąż oceniani, wciąż się ścigamy, startujemy w konkursie: kto ma lepsze życie, kto ma więcej, kto jest szczęśliwszy, ładniejszy, mądrzejszy… Odwagą jest powiedzieć: „jest mi trudno, nie radzę sobie, potrzebuję odpocząć".

Odwagą jest też proszenie o pomoc – to odwaga, by zadbać o siebie.

I na koniec jeszcze bardzo ważna dla mnie rzecz. Aktem odwagi jest kochanie drugiego człowieka. Pokazanie siebie od tej miękkiej, uczuciowej i prawdziwej strony. Zaproszenie drugiego człowieka do swojego serca, które jest pięknym przewodnikiem po prawdziwym życiu. Otwarte kochające serce ma ogromną moc. Sprawia, że żyjesz swoim życiem, a nie jedynie w nim uczestniczysz. Odważne życie w zgodzie ze sobą to dar, to prezent, który możemy sobie podarować. Życzę wam z całego mojego otwartego serca odwagi, by żyć po swojemu i dla siebie. Żeby się uczyć na własnych błędach i brać za nie odpowiedzialność. Czuć sprawczość w swoim życiu. Wreszcie – żeby mieć odwagę zmieniać zdanie, kiedy czujecie w sobie taką potrzebę. Zmiana zdania świadczy jedynie o tym, że macie odwagę żyć w zgodzie ze sobą. To, co było dla was dobre rok czy miesiąc temu, dziś nie musi już wam służyć.

Wszystkiego dobrego!

Justyna Szyc-Nagłowska *– dziennikarka, autorka i producentka podcastów Matka też człowiek oraz Nagłowska na głos. W rozmowach, do których zaprasza interesujących ludzi, dzieli się ze słuchaczami wiedzą o tym, jak świadomie i odważnie żyć. Jak żyć po swojemu. Jak nie narzucać sobie presji w rodzicielstwie czy miłości, jak słuchać swojej intuicji i głosu serca. Jak się bawić, odpoczywać, być. Prywatnie mama trójki dzieci, żona, pełna pasji kobieta, która z radością próbuje nowych rzeczy i świadomie wybiera to, co jej służy.*

DZIELENIE SIĘ

Wolę się dzielić, niż mnożyć. Wolę dawać, niż brać. Naprawdę każdy z nas ma coś, co może dać innym. To mogą być: pieniądze, rzeczy, jedzenie, wiedza, czas, uwaga , pomoc. Kiedyś – dawno, dawno temu, kiedy byłam małą dziewczynką – dostałam zagraniczne ciastko. W lśniącym papierku, oblane czekoladą, było marzeniem wszystkich. Pamiętam, jak moja mama powiedziała: „Nie zjedz go sama, podziel na tysiąc małych części, niech spróbują wszyscy". Dzieci zleciały się jak ptaki, żeby dostać choć kawałeczek. To była najlepsza lekcja, jaką dostałam. Nieważne, ile masz, dziel się z innymi i zobacz, jaką to sprawia ci radość.

Co zyskałam dzięki dzieleniu się z innymi? Poza poczuciem radości, że spełniam dobry uczynek i prawdopodobnie jestem dobrym człowiekiem (w każdym razie się staram)? Poznałam wielu ludzi, niektórzy z nich zostali moimi przyjaciółmi. Dałam innym szansę, której odmówił im los. Nauczyłam się bezinteresowności. I uważności na drugiego człowieka. Zauważyłam problemy innych ludzi. Stałam się empatyczna. Zainspirowałam innych do dzielenia się. Utwierdziłam się w przekonaniu, że dobro powraca. Ze zdwojoną siłą.

Tyle może zrobić jeden człowiek. Dla drugiego człowieka. Dzielenie się nie jest trudne. Tylko trzeba zacząć. Nic tak nie wciąga, jak czynienie dobra.

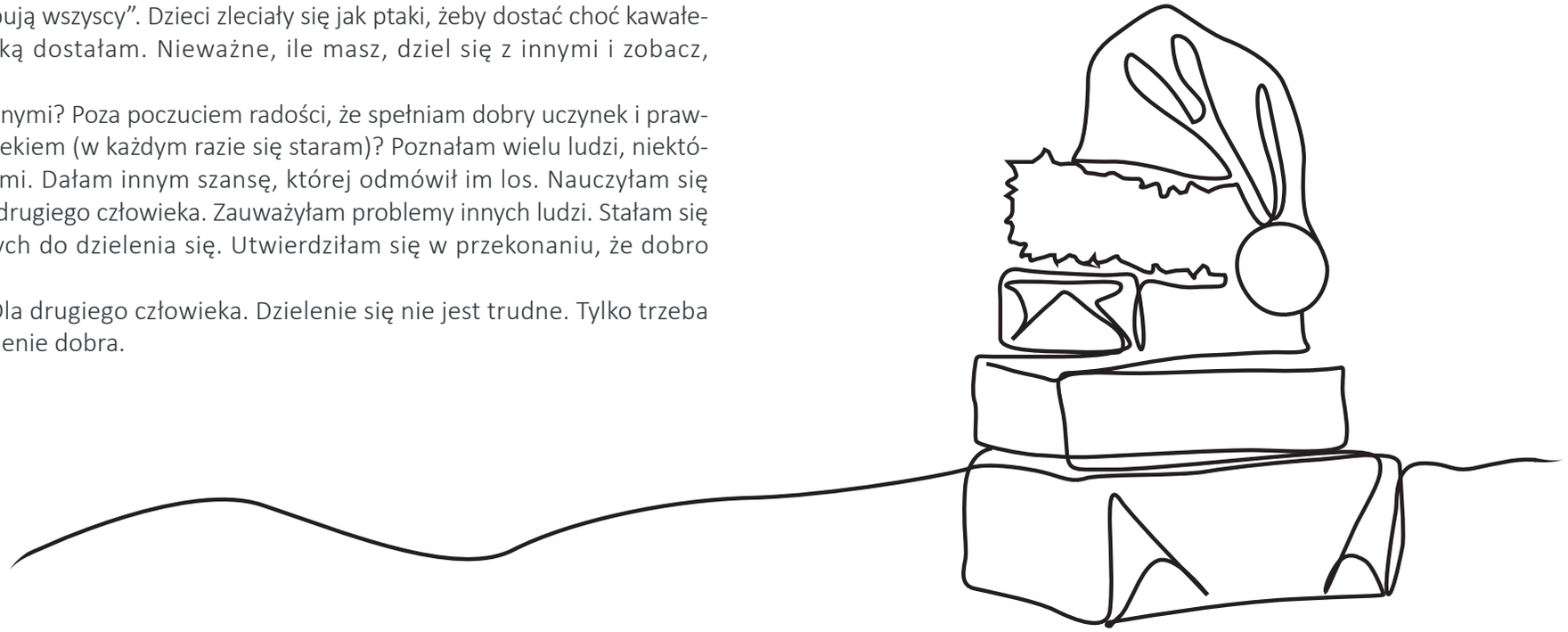

Dorota Wellman – dziennikarka radiowa, telewizyjna i prasowa, felietonistka.

TRADYCJA I RÓWNOŚĆ

Tradycja synonimem niesprawiedliwości – jak długo jeszcze…
Weźmy dwie osoby, zapominając na chwilę o płci. Osoby te pracują, opiekują się jednym dzieckiem, mają mieszkanie, produkują śmieci, brudne naczynia i brudne ubrania, muszą coś jeść. Dziecko, którym się opiekują, również musi coś zjeść, musi być zawiezione do szkoły i odebrane ze szkoły, a także potrzebuje, powiedzmy, wsparcia z języka polskiego, ponieważ jest dyslektykiem. Czy sprawiedliwe jest, że tylko jedna z tych dwóch osób – cały czas pamiętając o przyjętym tutaj braku podziału na płeć – po pracy wykonywała wszystkie obowiązki związane z opieką nad dzieckiem oraz z domem? I może utrudnijmy trochę ten przykład – powiedzmy zatem, że jedna z tych osób zarabia więcej. Czy to daje jej prawo do tego, żeby po pracy nadal nie zajmowała się ani dzieckiem, ani domem. Czy uznamy to za sprawiedliwe?
A teraz powróćmy do najczęściej funkcjonującego modelu rodziny: kobieta i mężczyzna z dzieckiem. I znowu: oboje pracują zawodowo. Czy nazywanie „tradycyjnym podziałem ról" oddawanie całości obowiązków opiekuńczo-domowych kobiecie jest właściwe? Czy to jednak nie swoista manipulacja?
Czy jest szansa na równość w biznesie bez równości w domu?
Moim zdaniem – nie.
Kochasz – dziel się obowiązkami.

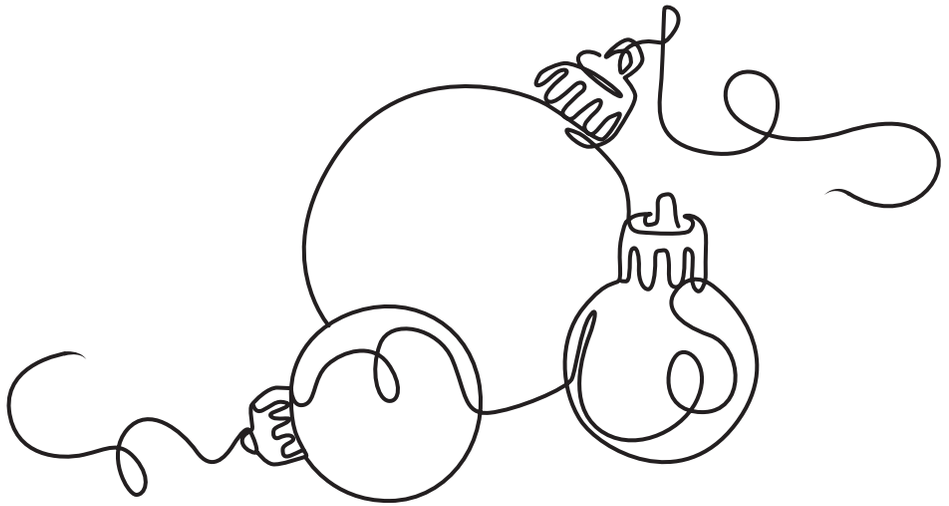

Olga Kordys-Kozierowska *– dziennikarka biznesowa, mentorka, działaczka społeczna, pisarka, wokalistka, autorka tekstów i kompozytorka. Ekspertka w obszarze diversity & inclusion, która aktywnie działa na rzecz równości na rynku pracy i w biznesie. Czternaście lat temu stworzyła Sukces Pisany Szminką, który dzisiaj jako fundacja aktywnie działania na rzecz szerzenia postaw przedsiębiorczych wśród kobiet, nagłaśnia sukcesy Polek na skalę ogólnopolską oraz wspiera kobiety i młodzież w rozwoju kariery zawodowej. Tworzy podcast Sukces Pisany Szminką o biznesie z duszą, technologiach z kobiecą twarzą i działaniach z obszaru diversity & inclusion. Pokazuje trendy i wysyła stereotypy do lamusa. Jest pomysłodawczynią największego ogólnopolskiego programu aktywizacji zawodowej kobiet – „Sukces TO JA" – w którym zostało przeszkolonych już ponad 700 tysięcy Polek. Ponad dekadę temu stworzyła konkurs Sukces Pisany Szminką Bizneswoman Roku, w którym nagrodzono już ponad 120 liderek i liderów aktywnie działających w obszarze biznesu, różnorodności, ekologii, społeczeństwa czy nauki. Inicjatorka inicjatywy Champions of Change – pierwszego w Polsce i w Europie klubu zrzeszającego prezesów dużych firm, którzy działają na rzecz budowania oraz wzmacniania polityki różnorodności, a także równego wykorzystania talentów kobiet i mężczyzn w biznesie. Pomysłodawczyni akcji #WiedzaNieMaPłci.*

AUTENTYCZNOŚĆ

Erving Goffman nazwał życie „codziennym teatrem”. Zakładamy maski, gramy role i odtwarzamy gotowe scenariusze. Robimy to dla wygody lub z lęku przed tym, że nie zostaniemy przyjęci, zaakceptowani, że będziemy „inni” i ściągniemy na siebie kłopoty. Tymczasem z wielu badań i obserwacji wynika, że nasza największa moc wywierania konstruktywnego wpływu na innych, tworzenia, osiągania satysfakcji z życia pochodzi z autentyczności. Czym jest autentyczność? Czy to proste „bycie sobą”? Proste i nie, jak bowiem mówi mój mentor i przyjaciel Jacek Santorski: „Trzeba być kimś, żeby być sobą”. Kimś nie w znaczeniu statusu, osiągnięć, wiedzy czy umiejętności. Być „kimś” – to być w pełni świadomym tego, co dla mnie ważne, jakie są moje słabości i mocne strony, kogo kocham, czego potrzebuję, dokąd chcę dążyć? Reszta to bycie z tym w zgodzie, kiedy wychodzisz do świata. Autentyczność to odwaga pokazania czy raczej odsłaniania siebie: bez lęku, ale także bez narcystycznego narzucania siebie innym. To spójność między tym, co robisz, mówisz i myślisz. Dlaczego warto? Ponieważ każde utrzymywanie niespójności, każde „udawanie” nas kosztuje. Zabiera nam wewnętrzną energię, odbiera moc naszym słowom, myślom i czynom. Autentyczność ją im nadaje. Zauważyłam to choćby u mówców, liderów, wykładowców: kiedy odkładali skrupulatnie przygotowane kartki, zrzucali „zbroję” kontrolowanych gestów, pozwalali „płynąć” – emocjom, myślom, pasji – ich przekaz poruszał ludzi. Odgradzając się murem, jesteśmy bezpieczni, ale także nie sposób w ten sposób kochać, tworzyć, wywierać wpływ, motywować, tworzyć głębokie relacje. To wszystko wymaga autentyczności. Życie, zwłaszcza społeczne, polityczne, czy biznesowe, zapewne nigdy nie przestanie być jakimś rodzajem teatru. Taki świat jest bardziej przewidywalny, łatwiej kontrolowalny. Tam jednak, gdzie chcesz prawdziwie zbliżyć się do drugiego człowieka, gdzie chcesz poczuć swój potencjał, odzyskać siłę, energię, moc twórczą – nie masz wyjścia: musisz być autentyczny. Odważ się. Warto.

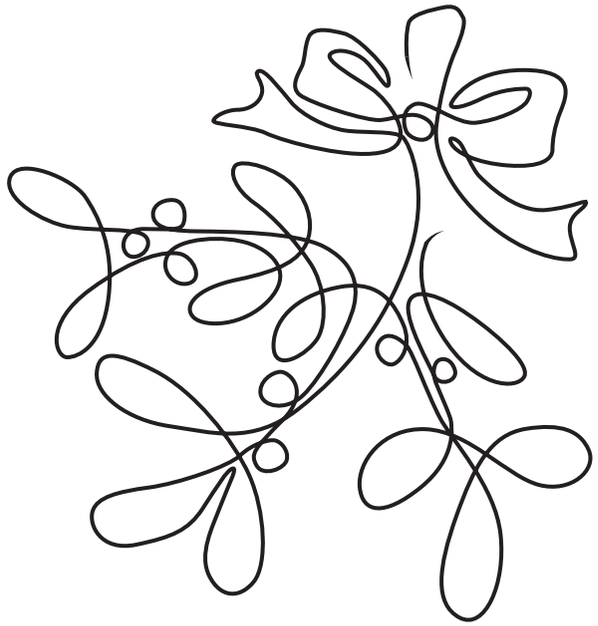

dr Joanna Heidtman *– psycholog i socjolog, doradca, coach i psychoterapeuta. Autorka książek i artykułów. Prowadzi doradztwo osobiste i zawodowe, wspiera zespoły i liderów. Jej warsztaty i wykłady skupiają się na zastosowaniu psychologii w pracy indywidualnej i zespołowej. Książki i artykuły jej autorstwa dotyczą relacji, dynamiki grup, efektywności, zarządzania i zmiany. Jej ostatnia książka, „Sensotwórczość. Jak zarządzać pracownikami wiedzy w nowoczesnych organizacjach”, to praktyka budowania efektywnych różnorodnych zespołów, nowoczesnego przywództwa i organizacji uczących się.*

fot. Agata Mazur

TOŻSAMOŚĆ

Dowód tożsamości. I tych kilka danych. Piotr Jacoń. Płeć: mężczyzna. Rok urodzenia: 1976. A u starszej córki? Wiktoria Jacoń. Płeć: kobieta. Rok urodzenia: 2000. Proste sformułowanie. A tak skomplikowane zadanie, by w życiu móc na podstawowe pytania odpowiadać po prostu. Jak wiele jest niesprawiedliwości w tym, że ja ten kawałek plastiku, mój dowód osobisty, dostałem od ręki, a Wiktoria musiała walczyć o to w sądzie. Że do tego sądowego boju była zmuszona wciągnąć nas, rodziców. I że na każdym etapie tej walki o siebie musiała tłumaczyć się ze swojego życia – z tego, kim jest – oddając tę swoją najintymniejszą z intymnych historii w obce ręce do publicznej obróbki.

„Tożsamość". Definicja w słowniku PWN: w odniesieniu do pojedynczego człowieka – świadomość siebie. W odniesieniu do społeczności – świadomość wspólnych cech i poczucie jedności. Jak połączyć te dwie perspektywy? Pojedynczą i zbiorową. Jak Jej, pojedynczej Wiktorii, zapewnić poczucie jedności ze zbiorowością? Jak tę zbiorowość, czyli społeczeństwo, nauczyć szacunku do Jej odrębności? W tych pytaniach mieści się nie tylko nasze osobiste doświadczenie. To pytania o każdego, kto żyje na granicy wykluczenia i niezrozumienia. To pytania o każdą statystyczną mniejszość, która tylko czasem dostępuje wspaniałomyślności od statystycznej większości, gdy ta ustępuje jej miejsca. Oto silny poklepał słabszego po plecach. Ten gest nazywa się szumnie TOLERANCJĄ, która bardzo przydaje się tolerującym, a zupełnie zbędna jest tolerowanym. Chcę innego świata. Chcę świata, w którym dla drugiego człowieka będę partnerem. I w którym nikt nie będzie się dziwił, że na pytanie: „Jaka jest pani/pana godność?", usłyszymy dumne: „Moja godność jest... MOJA!".

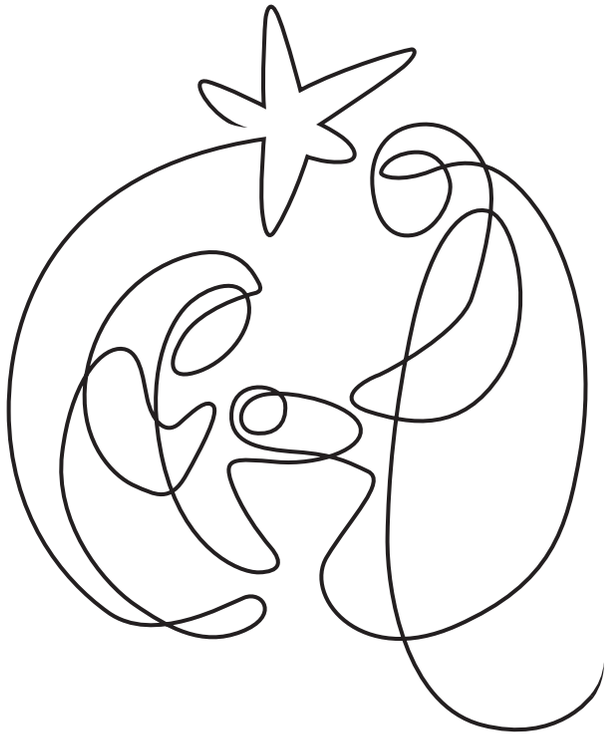

Piotr Jacoń *– urodził się w 1976 roku w Gdyni. Ukończył V Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku-Oliwie oraz polonistykę na Uniwersytecie Gdańskim. Pracował w Radiu Plus, Radiu Gdańsk i „Dzienniku Bałtyckim". W listopadzie 2004 roku przeszedł do TVN24 i do końca czerwca 2007 roku był gdańskim reporterem stacji. W 2005 roku zadebiutował jako gospodarz serwisów informacyjnych TVN24, następnie prowadził między innymi magazyn „Prosto z Polski". Od 2007 roku jest gospodarzem wieczornego „Dzień po dniu". W TVN24 GO prowadzi cykl wywiadów „Bez polityki". W 2021 roku ukazał się jego reportaż telewizyjny „Wszystko o moim dziecku". W tym samym roku wydał książkę „My, trans", opisującą problemy osób transpłciowych i ich bliskich. W 2017 roku otrzymał tytuł Mistrz Mowy Polskiej, w 2021 roku został finalistą Nagrody Radia Zet im. Andrzeja Woyciechowskiego. W 2022 roku Kampania Przeciw Homofobii uhonorowała go Koroną Równości, a Fundacja Grand Press – Medalem Wolności Słowa.*

WYBÓR

Zakładając firmę, pomyśl, czy to, co chcesz robić, jest pożyteczne. Czy rzeczywiście odpowiada na czyjeś- człowieka lub planety – istotne problemy, niewykreowane, prawdziwe. Biznes musi być sługą. Mało kto tak myśli – ty możesz.
Zastanów się, czy twoi klienci nie będą tylko zapisem w systemie sprzedaży, zbiorem anonimowych danych o marży, danych marketingowych, które wykorzystasz, by do nich wrócić i zaproponować im coś „dopasowanego" do ich (czytaj: twoich) potrzeb. Pomyśl, że twój klient czy twoja klientka jest człowiekiem. Ze swoimi marzeniami, troskami, bólem i radością. Być może pomożesz uczynić życie klienta lepszym, bezpieczniejszym, radośniejszym albo pełnym trosk, jeżeli sprzedasz mu coś, czego nie potrzebuje, nie rozumie, na co go nie stać, albo gdy sprzedasz to za niegodziwą cenę.
Naprawdę masz wybór. Możesz tylko mnożyć kapitał, a możesz zachować wrażliwość i kończyć każdy dzień z poczuciem sensu, który jest z jednej strony najważniejszym celem, z drugiej – wyzwaniem liderów i liderek współczesnego biznesu, każdej mądrej organizacji, każdego mądrego człowieka. Wtedy zatrudniając współpracowników, bierzesz za nich odpowiedzialność.

Myślisz o nich nie jak o zasobie ludzkim, który jest skalowalny do twoich potrzeb, ale o ludzkich konsekwencjach twoich wyborów. To nie zawsze będzie oznaczało, że w sytuacjach trudnych uda ci się ochronić ludzi, których zapraszasz do wspólnej drogi, ale wykażesz gotowość do dużego poświęcenia, aby o to zawalczyć. Bo to czasem oznacza walkę o ludzkie życie. Szczególnie w czasach takiej zmienności i niepewności, w jakich przyszło nam żyć.
Możesz również uznać, że twoją rolą jest organizacja pracy, wyznaczenie celów i ich egzekucja oraz godziwa zapłata. Masz jednak wybór – możesz zrobić więcej, możesz dać ludziom radość bycia ze sobą i wspólnego działania. Największą frajdą w tworzeniu firm, organizacji społecznych czy inicjatyw jest to, że ludzie mogą robić coś razem. W miejscu bezpiecznym, szanującym ich osobowość, wrażliwość, inność. Kreowanie i dostarczanie ludziom tego, co czyni ich życie lepszym, szczęśliwszym, pełniejszym, dzięki środowisku, w którym osoby z tobą współpracujące czują się wolne, bezpieczne i mają poczucie sensu, jest ogromną wartością. Tego ci życzę.

Artur Nowak-Gocławski *– współzałożyciel i prezes Grupy ANG SA, działającej w branży finansowej, oraz Fundacji Nienieodpowiedzialni. Zaangażowany w wiele projektów społecznych, w tym Konferencję Przedsiębiorstw Finansowych, Konfederację Lewiatan. Zwolennik strategii biznesowych opartych na ideach zrównoważonego rozwoju, zaangażowania społecznego i budowy wartości wspólnej. Otrzymał osobiste wyróżnienie „Człowiek, który zmienia biznes" w pierwszej edycji nagrody Forum Odpowiedzialnego Biznesu, finalista nagrody im. Jana Rodowicza „Anody" Muzeum Powstania Warszawskiego za działalność społeczną. Grupa ANG SA, którą współtworzy, otrzymała wiele nagród biznesowych i społecznych, między innymi Etyczna Firma 2015–2020 w Konkursie Pulsu Biznesu i PwC, Pracodawca Roku 2015–2019 w konkursie AON, Best Place to Work 2020, a w 2020 roku – certyfikat BCorp, najważniejsze wyróżnienie w kategorii społecznej odpowiedzialności biznesu na świecie.*

DIALOG

Dialog zaczyna się, gdy ludzie wychodzą ze swoich kryjówek – nie ma nic trafniejszego nad to zdanie filozofa księdza Józefa Tischnera.
Do dialogu potrzeba odwagi. Bo czyż nie jest odwagą spojrzenie w oczy drugiemu człowiekowi i wypowiedzenie głośno słów: „na pewno masz trochę racji” i „na pewno ja nie całkiem mam rację”.
Dzięki wyjściu z kryjówek i wymianie tych zdań rodzi się wspólnota bezpieczeństwa. Przestrzeń, w której nie trzeba się upierać przy swoim, przekonywać, że tylko my mamy rację, że jesteśmy wszechwiedzące czy wszechwiedzący. Przestrzeń, w której spokojnie można słuchać, pytać, mówić „nie wiem”. Przestrzeń, w której rozpoznajemy potrzeby drugiego człowieka, a on – nasze.
Lubię słuchać ludzi. Szczególnie tych, którzy myślą inaczej niż ja, którzy otwierają mi oczy na rzeczy, których nie dostrzegam.
Lubię, gdy ludzie słuchają mnie, respektując mój punkt widzenia, nawet jeśli uważają, że nie mam racji. Lubię, gdy dialog odbywa się z szacunkiem.
Dialog daje mi wolność od skupiania się na sobie. To wielka ulga.

Aleksandra Klich *– dziennikarka, redaktorka, pisarka. Była wicenaczelną redaktorką „Gazety Wyborczej” i redaktorką naczelną „Wysokich Obcasów”. Autorka wielu książek, między innymi biografii Kazimierza Kutza „Cały ten Kutz”, wywiadów rzek z Arturem Rojkiem i Józefem Życińskim.*
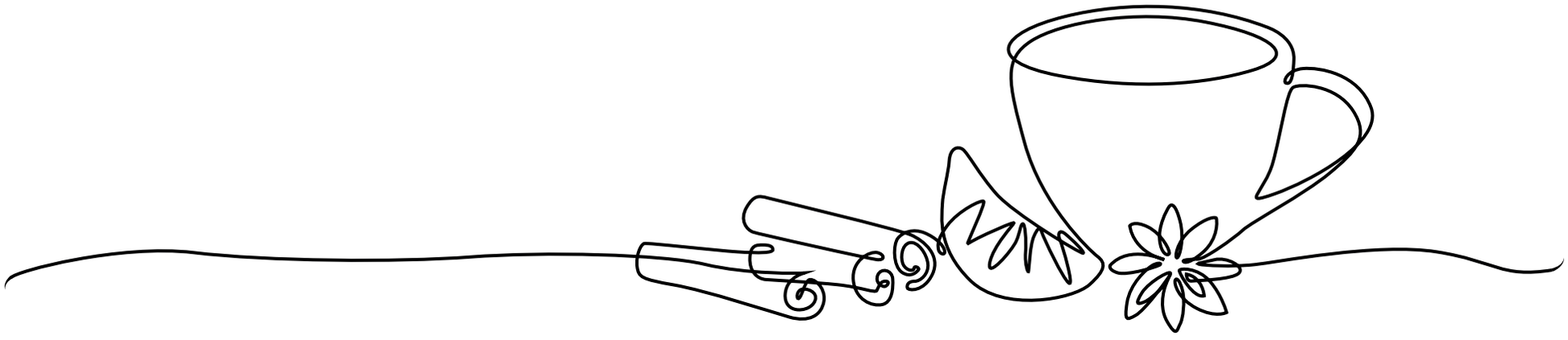
WYSTARCZAJĄCO DOBREGO ROKU